

PRYMYMUS

Gazetka Katolickiego Gimnazjum nr 15 im ks Jerzego Popiełuski

Listopad 2009

W numerze (między innymi):

- Ukradzione święta
- Wywiad z Dyrektorem Szkoły
- Rozmowa z Syzyfem
- Nowości ze szkoły

Drodzy Czytelnicy!

Znużeni już ciężkim, szkolnym życiem wyglądamy za okno na codzienny, szary krajobraz (przynajmniej na naszym nowym boisku można zawiesić wzrok). Lato już minęło i każdy zdążył już poczuć szybkie tempo nauki. Po wakacyjnej przerwie, do Waszych rąk oddajemy kolejny numer „Prymusa”. Szczególnie polecamy uczniowskie artykuły: Wywiad z Syzyfem, Święto Halloween, i wiele innych. Jak zwykle, poruszyliśmy tematy ważne i mniej ważne - mamy więc nadzieję, że każdy znajdzie coś interesującego dla siebie. Może to właśnie „Prymus” będzie Wam towarzyszył podczas, coraz to dłuższych, jesiennych wieczorów... I naprawdę nie warto się martwić - do końca roku (od poniedziałku - 26 X) zostało jedynie 243 dni. Życzymy przyjemnej lektury!



Redakcja

Redakcja

Michał Materski

Mikołaj Mędrala

Mateusz Mickiewicz

Ewelina Łacna

Paula Patla

Ukradzione święta...

Niektórzy mówią, że jest do drugie, po Bożym Narodzeniu, najpopularniejsze i najczęściej obchodzone święto. Zbliża się kolejne, coraz częściej widoczne także w Polsce, Halloween. Dla niektórych stała się już pewnie tradycją coroczna „zabawa w duchy”, a także „cukierek albo psikus”. Czy zastanawialiśmy się kiedykolwiek, że obchodząc święta zapożyczone z innych krajów i kultur, zapominamy o należywym przeżywaniu własnych, narodowych?!



Część I - Święta narodowe

11 listopada. Przechodzimy jednym z bogatych, warszawskich osiedli. Ile widzimy powiewających flag wywieszonych z okien? Nie licząc słupów (których „udekorowaniem” zajmują się służby miejskie), może zaledwie trzy mieszkania zainteresowały się tym sposobem uczczenia święta narodowego.

Powtórzmy sytuację, z tą tylko różnicą, że spacerujemy po tym osiedlu wieczorem, 31 października. Wyszczierzonych dyń ze świeczką w środku przy prywatnych posesjach jest pełno (warto zauważyć, że dekorowaniem domu na Halloween niektórzy zajmują się już przynajmniej tydzień wcześniej, nie mówiąc o przebraniu dla dziecka...).

Różnica - diametralna. Przyczyny - bardzo wiele. Wielu ludzi nie pamięta o obchodzeniu świąt państwowych dlatego, że w ich rodzinnych domach nie było o tym mowy. Kolejnym powodem jest też fakt, że popularne stały się wyjazdy na „długi weekend”, i często już nie przywiązujemy większej wagi do tego, z jakiego powodu mamy te kilka dni wolnych. Oczywiście trzeba także pamiętać, że wielu ludzi nie ma w domu flagi, lub nie ma możliwości jej wywieszenia.

Na szczęście flaga nie jest jedynym sposobem na to, by pamięć o świętach narodowych nie zanikła. Zauważmy, że wielu ludzi rokrocznie (szczególnie w Warszawie) uczestniczy w rekonstrukcjach walk, uroczystej zmianie warty przy Grobie Nieznanego Żołnierza, a także zwiedza w dniach pamięci muzea poświęcone historii Polski. Jednak mimo to dla większości, jeżeli w ogóle mają obchodzić jakieś święto, atrakcyjniejsza jest propozycja zabawnego Halloween, niż zachowania powagi przy słuchaniu hymnu.

Część II - Ukradzione Halloween

Na wstępie zauważmy, że Halloween jest świętem zapożyczonym z innych narodowości i nie jest od początku wpisane w naszą kulturę. Koniecznie trzeba też mieć w świadomości to, że nie można pogodzić zabawy w duchy z obchodzoną następnego dnia Uroczystością Wszystkich Świętych i Dniem Zadusznym 2 listopada, kiedy poprzez nawiedzanie cmentarzy oddajemy należną cześć zmarłym i wspieramy ich swoją modlitwą. Byłby to przecież wewnętrzny rozdźwięk!

Kolejną sprawą jest też to, że za niewinnym przebieraniem się w czarownice i różnego rodzaju złe duchy, a także wieloma innymi zabawami czy zabobonami związanymi z Halloween, stoi dużo poważniejsze znaczenie, z którego zapewne nie zdajemy sobie sprawy. Poza tym zbytnie angażowanie się w to święto może okazać się także sprzeczne (zapewne raczej dla większości) z wiarą. Warto przypomnieć, że Walentynki również są w Polsce świętem zapożyczonym (głównie z kultury francuskiej), ale mimo to ten dzień nie przybiera tak hucznego charakteru. Walentynki są dniem radosnym, ale (jeżeli chodzi o ogólny wydźwięk) spokojniejszym niż noc 31 października.

Część III - Historia Halloween

Rozważyliśmy już aspekt obchodzenia tego dnia w Polsce -warto na koniec poznać jego krótką historię. Halloween wywodzi się z celtyckiego obrządku *Samhain*. Ponad 2 tys. lat temu w ten dzień żegnano lato, witano zimą oraz obchodzono święto zmarłych. W ten dzień w Irlandii (w tym kraju Halloween jest obecnie świętem narodowym) palono ogniska oraz odprawiano modły

za dusze zmarłych. Irlandzcy imigranci sprowadzili tę tradycję do Ameryki Północnej w XIX wieku. W drugiej połowie XX wieku święto trafiło do zachodniej Europy. W czasach pogańskich ludzie w Irlandii przebierali się w kolorowe kostiumy i odprowadzali duchy do granic miasta. Halloween w Polsce stało się popularne w latach 90. Sama nazwa jest najprawdopodobniej skróconym *All Hallows Eve* - wigilia Wszystkich Świętych.

Zastanówmy się, jak przeżywamy nasze święta religijne, narodowe, tradycyjne? W jaki sposób, oczywiście na miarę naszych możliwości, możemy uczcić zbliżający się Dzień Niepodległości, a także inne ważne dni? Czy Halloween nie stało się dla nas ciekawsze niż Wielkanoc czy Boże Narodzenie? Pamiętajmy, by z rozsądkiem odnosić się do zapożyczonych świąt oraz okazywać należyty szacunek własnym.

Mateusz Mickiewicz

ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI

Polskie święto narodowe, obchodzone co roku 11 listopada, na pamiątkę odzyskania przez Polskę niepodległości w 1918 roku po 123 latach zaborów.

11 listopada 1918 roku przedstawiciele Niemiec podpisali rozejm, który oznaczał zakończenie I wojny światowej. Sytuacja taka stała się sygnałem do działań niepodległościowych dla Polaków. W Krakowie powstała Polska Komisja Likwidacyjna, a w Lublinie rząd Ignacego Daszyńskiego. Oddziały niemieckie rozbrojono, a do Warszawy powrócił z internowania Komendant I Brygady Legionów Polskich Józef Piłsudski. Została mu przekazana pełnia władzy państwowej i dowództwo nad wojskiem.

W dniu 11 listopada odbywają się liczne uroczystości dla uczczenia tego święta. Odprawiane są uroczyste msze święte,

organizowane spotkania kombatantów, prezydent wręcza odznaczenia i nominacje dla żołnierzy i oficerów wojska polskiego. W tym dniu również składane są wieńce przed Grobem Nieznanego Żołnierza. Odbywają się także koncerty i organizowane są wystawy i pokazy oraz rekonstrukcje wojskowe w historycznych mundurach, a także liczne festyny i atrakcje. Ulice miast udekorowane są flagami państwowymi.

My także powinniśmy brać udział w tym święcie i udekorować nasze domy Polską Flagą. Rozmawiajmy z rówieśnikami o tym święcie i przekazujmy wiedzę młodszym na ten temat, aby utrwalać naszą pamięć patriotyczną.

Ewelina Łacna

NOWOŚCI W GIMNAZJUM

Po rocznej przerwie, do naszej szkoły wróciła nasza ulubiona nauczycielka Pani Danusia Jończyk-Grącka. Wraz z jej powrotem w szkole została reaktywowana schola dla gimnazjum. W tym roku schola została nazwana zespołem wokalnym, ponieważ śpiewane na zajęciach piosenki będą nie tylko religijne ale także rozrywkowe. Zajęcia odbywają się w każdą środę o godzinie 15:30 i trwają godzinę, do 16:30. W czasie spotkań zespołu wokalnego uczniowie naszej szkoły mogą usłyszeć wiele zabawnych i pouczających historii z życia szkoły i wielu ciekawych ludzi. Rzeczą, którą wokaliści najbardziej cenią w zajęciach jest fakt iż pani Danusia chce, aby jej uczniowie rozwijali się w kierunku muzycznym w miłej i zabawnej atmosferze. Każda minuta spędzona na jej zajęciach jest pożyteczna i bardzo rozwijająca.

Ponieważ w zajęciach udział bierze niewiele osób, wszystkich którzy lubią śpiewać i dobrze się bawić serdecznie zapraszamy na zajęcia.



W tym roku w naszej szkole pojawiły się nowe zajęcia dodatkowe (obowiązkowe dla klasy 1 gimnazjum): zajęcia artystyczne. Prowadzi je pani Danuta Jończyk-Grądzka i pani Beata Filipczak. Zajęcia odbywają się w czwartki od godziny 14:00 do 16:00.

Bawimy się doskonale. Ćwiczymy dykcję, uczymy się oddychać przeponą..



Chłopcy razem z panią oddychają przeponą

Robimy także scenki. Ostatnio mieliśmy nauczyć udawać się jakieś zwierzę w domu. Prezentowaliśmy to na lekcji...

Mikołaj prezentuje leniwca



Bawiliśmy się w lustra. Jedna osoba pokazuje jakąś czynność, druga musi ją powtórzyć. Wbrew pozorom, to nie takie proste...

Zabawa w lustra



odsumowując, zajęcia artystyczne to naprawdę świetna zabawa i zachęcam wszystkich, aby przyszli towarzyszyć klasie 1 gimnazjum.

Krystyna Deresz, Barbara Dylak, Gabriela Stój kl. I GM

Wywiad z Syzyfem . . .

Był piękny i zarazem zimny dzień października. Razem z koleżanką wybrałam się na spacer do pobliskiego parku. W pewnym momencie zaproponowała mi abyśmy kupiły sobie po słodkiej bułce i gdy wyjmowała banknot, zerwał się silny wiatr i zabrał jej cenne 10 zł. Na szczęście znalazł się On w pobliskich krzakach, zza których wydobywały się ciężkie westchnienia. Podeszłam i ujrzałam... Syzyfa!!! Myślałam, że to żart, ale przed nim stał duży głaz. Tak! To na pewno był Syzyf. W tej sytuacji udało mi się przeprowadzić wywiad :

Ja: Dzień dobry. Mam pytanie czy pan jest Syzyfem?

Syzyf: Oczywiście, że tak a teraz przepraszam , ale muszę wtoczyć kamień na tamtą górę, więc. . .

Ja: Rozumiem , że musisz to zrobić, ale chciałabym Ci zadać kilka pytań do szkolnej gazetki .

Syzyf: Ok. Niech będzie, ale szybko.

Ja: Skąd się tu wzięłeś?

Syzyf: To pomysł bogów. Aby promować wśród młodzieży czytanie mitów wysyłają jakąś postać do realnego świata żeby trochę wam uzmysłowić jak wyglądają i jak żyją mitologiczni bohaterowie. Ludziom brakuje wyobraźni, a to wszystko przez komputery.

Ja: To nie prawda, nie wszyscy tak robią. Na pewno są jeszcze ludzie, którzy lubią czytać książki również mitologię lub oglądają filmy kręcone na podstawie mitów.

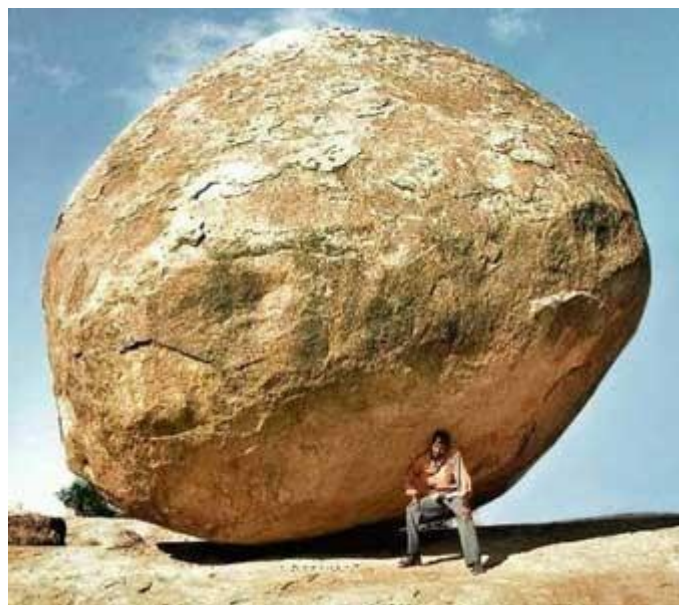
Szyf: Proszę cię. Nie mów mi o tym. Ludzie, którzy tworzą takie filmy i ilustracje, narzucają swoją wizję innym odbiorcom a każdy inaczej mnie postrzega, ale teraz przepraszam, ale muszę iść coś zjeść i udawać, że wtaczam głaz .

Ja: Podobno, według naukowców, już wtoczyłeś swój głaz na górę pięćdziesiąt lat temu. Czy to prawda?

Szyf: Już dawno go wtoczyłem i zajęło mi to tylko dwa lata, z resztą, ile można wytrzymać bez telewizji i Internetu? A teraz żegnam. Muszę skoczyć na wołowinę z masłem orzechowym.

Ja: Dziękuję za wywiad. Do widzenia!

Paula Patla



Nasze Boisko

Jak nam wszystkim wiadomo, od jakiegoś czasu mamy boisko (Hurra! To oznacza koniec chodzenia na halę w lato! ☺). Dla tego artykułu i waszego zainteresowania postanowiliśmy z kolegą, że przeprowadzimy wywiad z Dyrektorem naszej szkoły na temat nowego boiska. Z krótkiego wywiadu dowiedziecie się również innych ciekawostek, z resztą sami zobaczycie.

Prymus: Od jak dawna myślał pan o budowie boiska szkolnego?

Pan Dyrektor Grzegorz Baran: Co najmniej od trzech czy dwóch lat nasze działania stały się już bardziej intensywne, ponieważ potrzeba była coraz większa.

Prymus: Co pana wcześniej wstrzymywało od podjęcia decyzji?

Pan Dyrektor Grzegorz Baran: Sprawa najbardziej oczywista, czyli brak środków finansowych.

Prymus: Jakiś czas temu widzieliśmy jak przyjechała Telewizja Polska i filmowała budowę boiska oraz bawiące się dzieci. Ciekawi jesteśmy, w jakim celu?

Pan Dyrektor Grzegorz Baran: To znaczy historia była troszkę inna. Telewizja przyjechała - oczywiście TVP 1 - nagrywali program „Ziarno” i mieli zamiar nagrywać wewnątrz szkoły, w naszej małej sali gimnastycznej, ale tak im się spodobało to nowe boisko, jeszcze nieskończone wówczas, że postanowili część materiału nagrać właśnie na tym nowym boisku, a materiał ukazał się ostatnio sobotę 26 września.

Prymus: Czy szkoła uzyskała dofinansowanie Unii Europejskiej na boisko?

Pan Dyrektor Grzegorz Baran: Dofinansowania z Unii Europejskiej nie otrzymaliśmy. Przede wszystkim przyczyniła się tu akcja 1%.

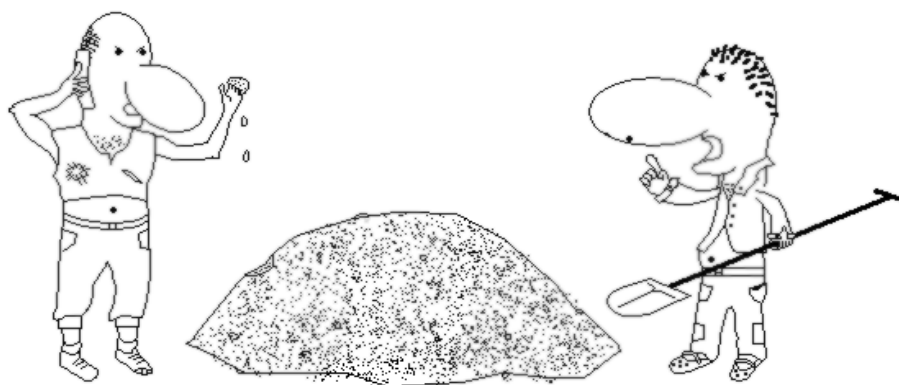
Prymus: Zamierza pan rozbudowywać naszą szkołę dalej? Czy ma pan jeszcze jakieś pomysły?

Pan Dyrektor Grzegorz Baran: Po pierwsze, ciągle pracujemy nad odzyskaniem możliwości korzystania z drugiego budynku szkoły, który już właściwie stoi i wymaga wykończenia, myślę też poważniej o ewentualnej nadbudowie jeszcze jednego piętra naszej szkoły.

Prymus: Dziękujemy bardzo, to już wszystkie pytania. Szczęść Boże.

Pan Dyrektor Grzegorz Baran: Ja również dziękuję. Szczęść Boże.

Hmmm, jeszcze jedno piętro? Zapowiada się ciekawie. Ale wracajmy do boiska. Podczas lekcji, przez okno można było z łatwością dostrzec (przynajmniej w naszej klasie lub, równie dobrze, z sali gimnastycznej - z „parapetów”) całą budowę boiska. Widzieliśmy wiele wypadków przy pracy, tak jak ten, w którym pod ciężarem wysypywanego piasku „wywrotka” po prostu zwała się na ziemię. Były liczne telefony, było zgrzytanie zębów, były próby podniesienia jej za pomocą koparki...



Rys. Michała Materskiego (Mój a jakże ☺)

Wspaniały film o niezwykłych bohaterach.

Ostatnio pojawia się na szklanym ekranie coraz więcej filmów o naszych zapomnianych bohaterach narodowych, którzy swoim czynami zaświadczyli w okresie hitlerowskiego i stalinowskiego reżimu, iż wartości takie jak: patriotyzm, godność i honor są nie tylko sloganami na ojczystych sztandarach.

W niedzielę o godz. 21:05 warto włączyć Dwójkę TVP i zobaczyć serial historyczno-obyczajowy „Czas honoru” w reżyserii M. Kwiecińskiego i M. Rossy. Główni bohaterowie tego filmu to czterej młodzi ludzie: Bronek, Władek, Michał, Janek. Są oni żołnierzami Polskich Sił Zbrojnych, którzy po kilkumiesięcznym przeszkoleniu w Anglii zostali zrzućeni na spadochronach do okupowanej Polski w celu zorganizowania szkoleń i akcji dywersyjnych. Fabuła filmu, mimo iż jest fikcyjna, to jednak nawiązuje do historycznego wydarzenia-zrzutu w lutym 1941 r. w Dębowcu tzw. Cichociemnych, tj. jednostki spadochronowej utworzonej przez Władysława Sikorskiego w 1940 r. na terenie Anglii. Przeszkolonych, młodych ludzi nazwano Cichociemnymi ze względu na specyfikę zadań, które wykonywali w okupowanym kraju : w tajemnicy, cicho i „po ciemku”. Aktorzy: Daniel Olbrychski („Doktor”), Danuta Stenka (Margaret), Jakub Wesołowski (Michał Konarski), Jan Wieczorkowski (Władek Konarski), Maciej Zakościelny (Bronek Wojciechowski) i Antoni Pawlicki (Janek Markiewicz) wykreowali interesujące postacie, niezwykle wyraziste i owiane aurą wojennego tragizmu. Każdy z nich musiał pokonać tęsknotę za kimś bliskim, każdego z nich siła i odwaga zostały wystawione na próbę. Czy ocalili swój honor w momencie zagrożenia życia? Czy zostali zdekonspirowani Czy udało im się wrócić do ukochanych kobiet? Czy ich losy były równie tragiczne jak Alka, Rudego i Zośki? Dowiedzie się tego, gdy o 21:05 w następną niedzielę włączycie Dwójkę TVP. Film ten również warto obejrzeć ze względu na szeroko przedstawione tło obyczajowe wojennej Warszawy: życie w getcie, dokumenty,

tw. szmugiel żywności, transport , więzienia, komórki ruchu oporu. itp.

Chciałabym zachęcić Was również do obejrzenia dzieła Ryszarda Bugajskiego „Generał Nil”. Film poświęcony jest generałowi Augustowi Emilowi Fieldorfowi - dowódcy Kedywu (w latach 1942- 1944) i organizacji NIE (od 1944 -1945) od 1944 także zastępcy generała Tadeusza Bora-Komorowskiego. Reżyser nie przedstawia jednak działalności gen. „Nila” w okresie II wojny światowej (pojawia się jedynie migawkowo, w kilku introspekcjach, m.in. zamach na Franza Kutschere dokonywany na rozkaz Fieldorfa), ale koncentruje uwagę widza na najbardziej tragicznym okresie w biografii A. E. Fieldorfa, tj. na latach 1947 - 1955, kiedy próbował żyć normalnie w swojej ojczyźnie. Niestety, w okupowanej przez Sowieców Polsce nie miał na to ze swoją „mroczną akowską” przeszłością żadnych szans.

Natalia Rutkowska

PODRÓŻ DO KAMBODŻY

Fauna

Skład fauny jest typowy dla Regionu Indochińskiego. Z dużych ssaków żyją tu: słoń indyjski, tapir malajski, banteg, nosorożec sumatrzański i antylopa garna. Największe drapieżniki to: tygrys, lampart, niedźwiedź malajski. Wilgotne lasy zamieszkuje lotokot i kalong. Z ssaków naczelnych występują gibony, makaki i langury. Ponadto: pawie, bażanty, kameleony, gekony, pytony - siatkowy i tygrysi.

Hymn państwowy Kambodży

*Niebiosa chrońcie Króla, ześlijcie mu sławę i radość
by królował nad naszymi duszami i przyszłością
Niech On jeden, potomek suwerennych budowniczych,
prowadzi dumne odwieczne królestwo*

*Uśpione w lasach świątynie pamiętają splendor Moha Nokor
Jako skała wieczny jest naród Khmerów
Ufajmy losowi wyznaczonemu Kampuczy
Imperium które rzuca wyzwanie wiekom*

*Pieśni wznoszą się ze świątyń na cześć naszej wiary buddyjskiej
bądźmy wierni wierze naszych dziadów
By Niebiosa zesały swe bogactwa
na starożytne państwo Khmerów, Moha Nokor.*

Kuchnia

Kuchnia Kambodży jest mieszanką kuchni wietnamskiej i tajlandzkiej. W obu tych krajach podstawą sztuki kulinarnej jest ryż, tak też jest w Kambodży. Ryż podawany jest tu najczęściej na sypko, gotowany na parze. Ten sposób przyrządzania podstawowego składnika każdego dania został zapożyczony ze środkowej Tajlandii, z dawnego Syjonu. Z kuchni wietnamskiej zapożyczono z kolei makarony sojowe, ryżowe i maniokowe oraz różnorodne sałatki z warzyw surowych jak i kiszonych.

Kultura

System wartości wielu starszych obywateli opiera się na trzech filarach. Są to wiara, jedzenie i rodzina, która obejmuje wszystkich, których łączą więzy krwi, włącznie z kuzynami w trzecim pokoleniu i dalekimi ciotkami. Krewni trzymają się razem, wspólnie rozwiązują problemy, słuchają rad starszyny i razem organizują środki do życia. Czy dom jest duży czy mały, jedno jest pewne: mieszka w nim liczna gromada. Bardzo ważną rolę w życiu Kambodżan pełni wiara, która pomogła wielu ludziom na nowo rozpocząć życie. Ponad 88% mieszkańców wyznaje buddyzm. W domach zwykle znajduje się niewielki ołtarzyk do odprawiania modlitw o dobry los, a w święta wierni tłumnie odwiedzają świątynie. Jedzenie jest tu ważniejsze niż

w pozostałych krajach Azji Południowo-Wschodniej, gdyż naród kambodżański doświadczył strasznego głodu.

Krystyna Deresz

16 października 1978 mieszkańcy Krakowa usłyszeli dzwon Zygmunta - symbol dumy i świetności naszej ojczyzny. Wiedzieli, że w Polsce wydarzyło się coś ważnego i wyjątkowego. Nie musieli długo czekać na wyjaśnienie, gdyż od Bałtyku po Tatry lotem błyskawicy wszystkich obiegła wiadomość, że kardynał Karol Wojtyła został papieżem. Jak słyszałam z opowieści dorosłych, w kraju zapanowała wielka radość. Polacy wpadli w euforię i niemalże szaleli ze szczęścia. Poczuli też nadzieję na zmiany, na lepsze jutro. Nie zawiedli się.

2 czerwca 1979 r. na placu Zwycięstwa wszyscy rodacy usłyszeli słowa, które przeszły już do naszej historii: *Niech zstąpi Duch Twój! I odnowi oblicze Ziemi. Tej Ziemi! Amen.* Słowa te miały wielką moc sprawczą. Jak zauważył o. Maciej Zięba, Jan Paweł II zaczął przepędzać strach i poczucie beznadziejności uniemożliwiające dotychczas połączenie się nas w społeczeństwo.

Od tamtego pamiętnego wydarzenia upłynęło prawie trzydzieści lat. Powstała Solidarność, był stan wojenny, upadł komunizm i jako demokratyczne państwo staliśmy się członkiem Unii Europejskiej. Wszystkim tym przedsięwzięciom patronował duchowo Jan Paweł II. Ojciec święty nie tylko obudził nasz naród z letargu, ale również wskazał nam drogę do wolności. Podczas trzeciej pielgrzymki, w czerwcu 1987r. powiedział zebranym na gdańskiej Zaspie, jak rozumie pojęcie solidarności: Solidarność - to znaczy jeden i drugi, a skoro brzemię, to brzemię niesione razem, we wspólnocie. A więc nigdy: JEDEN PRZECIWKO DRUGIEMU. Słowa te odniosły pożądany skutek. Polacy zjednoczyli się i zmienili oblicze polskiej ziemi.

Kiedy w 1989 r. wyzwoliliśmy się z komunistycznego systemu, Jan Paweł II cieszył się z nami odzyskaną wolnością, ale jednocześnie uczył jak z niej, w rozumny, dojrzały sposób, korzystać: *Wszyscy musimy wybrać dialog i miłość jako jedyne drogi, które*

pozwalają nam szanować prawa wszystkich i podejmować wielkie wyzwania nowego tysiąclecia. Słowa te można uznać za przesłanie Jana Pawła II dla potomnych.

Czy jednak dorośliśmy do tego, aby podążać ku przyszłości drogą, którą wskazał nam Ojciec święty? Moim zdaniem, nie. Wystarczy co dzień przeczytać gazety, obejrzeć informacje lub zapoznać się z wypowiedziami Polaków na forach internetowych, aby stwierdzić, iż idziemy akurat w odwrotnym kierunku od tego, który wskazał nam Jan Paweł II. Może my, kiedy dorośniemy, będziemy mądrzejsi, czas pokaże.

Natalia Rutkowska

Dlaczego warto nosić szkolne mundurki, a w naszym przypadku krawaty???

Pewnie większość z Was wręcz nienawidzi dni „galowych” (pierwszych piątków miesiąca lub uroczystości szkolnych). Lecz czy „dzień pingwina”, jak żartobliwie nazywają go uczniowie, musi być tak nieprzyjemną sprawą? Moja odpowiedź brzmi : NIE!!!

Aby polubić galowe dni trzeba spojrzeć na to z innej perspektywy... Po pierwsze (i chyba najbardziej oczywiste) biała koszula i czarna spódnica lub biała koszula, czarne spodnie i marynarka sprawiają, że każdy ładnie się prezentuje i elegancko wygląda. Można się dojrzałe poczuć i zacząć przyzwyczajać, przecież w przyszłości będziemy bardzo często się tak ubierać.

Często szkoła to rewia mody. Młode dziewczyny wstają wcześnie rano, aby wybrać ciuchy, uczesać się, umalować, a wszystko po to, aby zaimponować, marką, fasonem. Niestety nie każdego stać na modne ciuchy. Takie osoby często czują się w szkole szare, niezauważone.

Krawaty szkolne powodują poczucie przynależności. Każdy nosi ten sam granatowy krawat. Czyż to nie podnosi na duchu? Pomimo tylu różnic nadal mamy coś wspólnego - krawat? Powinniśmy być dumni z tego, że możemy pokazać do jakiej szkoły chodzimy.

Przeciwnicy krawatów i białych koszul wołają: „A co z naszym stylem”? Oni również mają trochę racji. Każdy człowiek czymś się interesuje, coś go fascynuje i często do swoich zainteresowań dopasowuje swój styl ubierania. Niektórzy nawet uważają, że kiedy ubiorą się „na galowo” tracą swoją tożsamość, swój charakter. To raczej nie jest możliwe. Jeżeli jednak czujecie się skrzywdzeni przez nauczycieli (;)) poprzez przymus noszenia krawata to chyba moglibyście odpuścić i założyć strój galowy dla świętego spokoju???

A jak Ty się zapatrujesz na sprawę, jesteś za czy przeciw? Przekonujesz rówieśników iż szkoła to placówka edukacyjna, a nie rewia mody i należy przystopować? Czy może apelujesz, aby zostało tak jak jest, bez żadnych zmian? Podziel się z nami swoją opinią!

Edward Stachura „Szedłem prosto dalej”



„Szedłem prosto dalej” to spektakl próbujący ukazać drogę życiową niezwykłego człowieka jakim był Edward Stachura. Jego życie jest symbolicznie ukazane jako walka dobra za złem (aniołów z szatanami).

Spektakl został podzielony na dwie części. W pierwszej Stachurę symbolizuje postać Jana Padery, w drugiej Michała Kątnego. Obaj spotykają się ze sobą w podróży życia i choć są odmienni to są dwoma stronami tej samej monety. Obaj przeżywają różne sytuacje mniej lub bardziej symbolizujące życie poety.

Michał Kątny wspomina też spotkanie ze Zbyszkiem Cybulskim na dworcu przed wypadkiem wielkiego autora.

Scenariusz przedstawienia został napisany przez panią Barbarą Czochralską, a wyreżyserowany przez Halinę Machulską, z którą można było porozmawiać po spektaklu.

Dla niedoinformowanych: w tym roku mija 30. rocznica śmierci Edwarda Stachury.

Pamela Pawlina

KĄCIK SPORTOWY

	drużyna	m.	bramki	pkt.
1.	 Wisła Kraków (M)	8	16:4	22
2.	 Legia Warszawa	8	10:1	17
3.	 Ruch Chorzów	7	9:4	15
4.	 Polonia Bytom	7	9:4	13
5.	 Lech Poznań (P)	8	16:12	13
6.	 Lechia Gdańsk	8	11:9	13
7.	 Korona Kielce (b)	8	11:12	11
8.	 Piast Gliwice	8	10:14	10
9.	 Śląsk Wrocław	7	8:8	9
10.	 GKS Bełchatów	8	7:10	9
11.	 Polonia Warszawa	8	8:14	7
12.	 Cracovia Kraków	8	5:12	7
13.	 Odra Wodzisław	8	5:9	6
14.	 Arka Gdynia	7	4:6	5
15.	 Zagłębie Lubin (b)	8	4:17	4
16.	 Jagiellonia Białystok	8	10:7	2

Jedyny polski koszykarz w lidze NBA Marcin Gortat może zmienić klub. Zainteresowany zdobyciem polskiego środkowego jest Houston Rockets, który musi znaleźć następcę Yao Minga.

Euzebiusz Smolarek od pewnego czasu przymierzany jest do gry w zespole Hamburger SV. Zdradził niemieckim dziennikarzom, że chętnie zostałby w tym zespole, w zespole lidera Bundesligi.

Joanna Kaczor zdobywa dotychczas najwięcej punktów dla polskiej ekipy podczas mistrzostw Europy siatkarek kobiet.

Mikołaj Mędrala

